PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, piątek 8 kwietnia 1932 r. Nr. 80

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. POLSKA A GDAŃSK.

Le Temps 5.IV, podaje zaprzeczenie pogłosek o ustąpieniu min. Wysockiego, ambasadora R. P. w Berlinie.

Le Temps 5.IV, podaje komunikat ag. „Iskra" o decyzji wysokiego komisarza L. N. hr. Graviny z uwzględnieniem uwagi „Iskry", że „sympatje, jakie Niemcy żywią dla Gdańska, nie przeszkadzają im bynajmniej, w robieniu wszystkiego, co jest w ich mocy, ażeby odciągnąć eksport od Gdańska na korzyść Hamburga, Bremy i Szczecina".

Völkischer Beobachter 7.IV, opisuje podróż samolotem przez Pomorze, Gdańsk, Elbląg do Królewca, którą odbył Hitler w celach agitacji wyborczej. Dziennik przytacza krótki list pewnego rolnika, który pisał, że dotychczas nie było lepszej pomocy dla wschodu, jak ta podróż. Dziennik pisze: „Podczas gdy wschód czuje się prawie opuszczony i zdradzony przez partje systemu, który rządzi obecnie; podczas gdy załamuje się rolnictwo wielkiego śpichrza zbożowego Niemiec, Polak i Litwin wyciągają ponownie swoje pożądliwe rozbójnicze dłonie po ziemię niemiecką, a nic się nie robi, aby braciom dopomóc do pokazania choćby pięści niemieckiej dumnemu intruzowi, znajdującemu się poza granicą, samowolnie wytyczoną, — Hitler chce przez swoją dzisiejszą podróż zaszczepić miljonom braci na niemieckim wschodzie nową odwagę i nową siłę oraz udowodnić im, że narodowy socjalizm uważa ich walkę i ich pragnienia za swoje i włącza je do wielkiej akcji ratowniczej narodowych socjalistów". Dalej dziennik podnosi, że granica polska odcięła rolnictwo niemieckiego Pomorza od rynków zbytu, — od swojego zaplecza. Dziennik zarzuca duchowieństwu katolickiemu, że uprawia propagandę polską. W końcu dziennik podkreśla, że „Polak rozbije sobie głowę, jeżeli sądzi, że do dawnej grabieży dołączy nową", — gdyż do tego niedopuszczą oddziały szturmowe narodowo - socjalistyczne.

Deutsche Allgemeine Zeitung 7.IV, podaje wywiad z komisarzem rządowym do spraw pomocy wschodniej ministrem Schlange, który oświadczył m. in., że ludność niemiecka na pograniczu wschodniem może być dziś przekonaną, iż żaden rząd Rzeszy nie pozwoli na jakiekolwiek ataki skierowane przeciwko wschodnim granicom niemieckim. Rząd Rzeszy uważałby za swój najwyższy punkt honoru wystąpić przy pomocy wszelkich środków przeciwko ewentualnym atakom. Również nasi sąsiedzi wschodni, mówił minister, będą musieli zdać sobie sprawę, że Niemcy dzisiejsze ze swą 60-cio miljonową ludnością i niezłomną wolą do życia nie chcą być igraszką ewentualnych ekstrawagancyj ze strony sąsiadów.

Kreuz - Ztg. 6.IV, zwraca się w obsz. art. p. t. „Tylko bez zaciemniania spraw" przeciw reprezentowanemu rzekomo przez koła urzędowe twierdzeniu, iż Niemcy potrafiłyby się obronić przed „najazdem polskim" na ich wschodnie prowincje. Autor przestrzega przed niedocenianiem przeciwnika i zamykaniem oczu na rzeczywistość, która to metoda dała tak opłakane rezultaty w przedwojennej polityce niemieckiej. „Musimy się z tem liczyć, iż na wypadek zbrojnego konfliktu Polak wtargnie natychmiast na Pomorze i na Śląsk i obsadzi czysto niemieckie tereny, jeśli wogóle nie będzie przedkładał szybko uderzyć na Kirsztyń, Frankfurt nad Odrą, Krosno, aby po osiągnięciu linji Odra Warta wziąć później Pomorze od południa. Kto twierdzi, iż przy obecnym stanie rzeczy takie uderzenie dałoby się odeprzeć z pewnemi szansami na powodzenie, ten mówi wprost nieprawdę". Na poparcie swego twierdzenia daje autor mapkę, ilustrującą rozkład polskich sił zbrojnych. Ubolewa on, iż „jest lekkomyślnością, nie do zniesienia, jeśli prasa i osobistości polityczne systemu, znajdującego się jeszcze przy władzy w Niemczech, wmawiają w ludność, iż nie istnieje żadne niebezpieczeństwo. My w każdym razie nie będziemy współdziałali w tej grze zaciemniania istotnego stanu rzeczy".

Reichspost 6.IV, zamieszcza na czele Nr. rozmowę z ks. kardynałem Hlondem, w której poruszono również sprawy polsko - niemieckie. Ks. kardynał Hlond podniósł, że głównym wrogiem współpracy międzynarodowej, a nawet „szkodnikiem i przestępcą" jest nienawiść socjalna i narodowa. Co się tyczy stosunków polsko - niemieckich, ks. kardynał widzi możliwość współpracy między temi dwoma krajami pomimo wielkiej rozbieżności poglądów na ważne zagadnienia.

POLSKA A PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ. KONFERENCJA 4-CH MOCARSTW.

Deutsche Allg. Ztg. 8.IV, w koresp. z Warszawy pisze: „W polskich kołach rządowych coraz bardziej bierze górę świadomość konieczności wzięcia udziału z rozgrywce o wpływy na kraje naddunajskie. Początkowo przyjęto tutaj prawie bez zestrzeżeń z zapałem — przynajmniej w sferach urzędowych, plan Tardieu'go, ponieważ nie przywiązywano widocznie do niego żadnego praktycznego znaczenia. Jednak w ostatnich dniach, zdaje się, nastąpiła zupełna zmiana i można stwierdzić niezauważoną dotychczas nerwowość, która została jeszcze wzmocniona przez oświadczenia radykałów francuskich, podane przez prasę, a dotyczące przyszłego ukształtowania się przymierza polsko - francuskiego. Ponadto jest rzeczą znamienną, że min. Zaleski przyjął we wtorek przedstawicieli dyplomatycznych Bułgarji, Rumunji i Szwajcarji i rozmowy z nimi niewątpliwie miały związek z obradami londyńskiemi czterech państw. Równocześnie ambasador Skirmunt przedstawił rządowi angielskiemu żądania polskie. Polska prasa rządowa również odrazu uderzyła w inny ton. Półoficjalna „Gazeta Polska" n. p. pisze w art. wst.: „Zamiast najpierw wysłuchać tych, którzy są bezpośrednio zainteresowani, rozpoczęto rokowania w Londynie bez ich udziału. Przypomina to ciężko chorego pacjenta, który już nie ma nic do powiedzenia". Widocznie Polacy początkowo sądzili, że tak czy inaczej uda się wziąć udział w rokowaniach. Skoro jednak ta nadzieja znikła, odrzucają projekt francuskiego sprzymierzeńca jako nierealny. Narazie mówi opozycja prawicowa o fiasku polityki polskiej zagranicznej i wzywa min. Zaleskiego do szybkiego działania. Nikt tylko nie wie, w którą stronę skierować to działanie.

Berliner Tageblatt 7.IV w koresp. z Warszawy p. t. „Polen fühlt sich ausgeschaltet", że polska prasa wyraża obawy, iż w naradach nad zagadnieniem naddunajskiem mogą być pominięte interesa Polski, związanej z państwami naddunajskiemi jedną czwartą swego obrotu handlowego. Polaków niepokoi szczególnie to, że nie zostali zaliczeni ani do grupy państw, które potrzebują pomocy, ani do mocarstw, które mają szczególne interesy nad Dunajem.

Le Matin 6.IV, (w art. H. Koraba) twierdzi, że jasnem jest, iż dla odbudowy gospodarczej Europy centralnej nie może wystarczyć pomoc pojedyńczych państw, lecz niezbędna jest współpraca mocarstw. Ta akcja ratunkowa przedstawia się jako umożliwienie eksportu w krajach dotkniętych kryzysem i jako uregulowanie finansów, pieniądza i kredytów rolniczych. W pierwszym wypadku potrzebny jest udział Niemiec i Włoch, a w drugim udział Francji i Anglji. Z powyższego wynika, że współpraca czterech mocarstw powinna opierać się na zasadach gospodarczych z zupełnem pominięciem względów politycznych.

L'Echo de Paris 6.IV, w art. Pertinaxa twierdzi, że zmiana w usposobieniu Mac Donalda na korzyść francuskiego projektu federacji naddunajskiej tłomaczy się tem, że pragnie on utorować grunt konferencji lozańskiej, której powodzenie stanowić będzie o jego powadze jako premjera. Mimo to, zdaniem dziennika, stara się on unikać wszystkiego, co miałoby pozory wznowienia Entente cordiale; stąd pochodzi myśl konferencji czterech mocarstw. W każdym razie za projektem francuskim przemawiają względy gospodarcze, które każdy bezstronny człowiek musi uznać za odpowiadające potrzebom państw naddunajskich. Przeciwnikami francuskiego planu są: idee wszechniemieckie i włoska polityka prestige'u.

Anglja, podobnie jak Francja, pragnie pokoju i wolności wszystkich narodów. Różni się od Francji tylko tem, że chciałaby doprowadzić do uspokojenia centralnej Europy za jednomyślną zgodą wszystkich państw europejskich. To właśnie dążenie do jednomyślnych decyzyj mogłoby ją poróżnić z Francją.

The Daily Telegraph 5.IV. Kor. dyplom., nawiązując do konferencji czterech mocarstw w Londynie, pisze, że w razie gdyby konferencja osiągnęła konkretne wyniki, wówczas zoostanie państwom naddunajskim przesłany materjał, na którym będą one mogły budować nowy system ekonomiczny z uwzględnieniem interesów trzeciej strony, jaką są wielkie mocarstwa. Jednocześnie zarówno mocarstwa jak i Rada Ligi niezależnie będą pracowały nad najlepszemi środkami finasowego odrodzenia państw naddunajskich. Autor pisze, że podobno eksperci francuscy opracowali projekt pożyczek konwersyjnych. Projekt ten obejmuje dawniejsze międzynarodowe zadłużenie niektórych z zainteresowanych państw. Jednakże równocześnie z tym projektem zostałaby wprowadzona ścisła międzynarodowa kontrola finansów tego państwa, któreby z niego korzystało.

The Daily Telegraph 5.IV, zamieszcza art. swego francuskiego kor., który pisze, że, Tardieu opuścił Londyn w zdecydowanie optymistycznym nastroju. Nie ukrywa on przed samym sobą faktu, że nie powzięto żadnych decyzyj (w ścisłem tego słowa znaczeniu), lecz — zdaniem jego — jest rzeczą niezmiernie ważną, że przy wymianie poglądów w sprawie naddunajskiej polityki przedstawiciele Francji i W. Brytanji uznali, iż poglądy te w dużym stopniu są zgodne. W d. c. autor pisze, że rząd polski i szwajcarski ze względu na swoje interesy w związku ze sprawą unji naddunajskiej zwróciły się z prośbą, by zostały dopuszczone do konferencji czterech mocarstw.

The Daily Telegraph 5.IV, pisze, że rozmowy Tardieu i Mac Donalda utrzymane były w najbardziej serdecznym tonie i zakończone zostały w atmosferze optymizmu. Rozmowy te okazały się tak pomyślne, że obecnie istnieje zamiar urządzania częstszych osobistych spotkań pomiędzy ministrami czterech mocarstw — mianowicie Francji, W. Brytanji Niemiec i Włoch w sprawie omawiania problematów europejskich.

Kor. dyplomatyczny dowiaduje się, że spotkania te będą miały następujący charakter: nieformalne spotkania spotkania pomiędzy mężami stanu dwuch państw oraz częste konferencje przedstawicieli czterech mocarstw.

The Morning Post 5.IV zamieszcza obszerne oświadczenie redaktorów „Tempsa" o polityce Francji i W.Brytanji. Polityka ta, ich zdaniem, może się o-

L'Echo de Paris 6.IV. w art. Pertinaxa twierdzi, że zmiana w usposobieniu Mac Donalda na korzyść francuskiego projektu federacji naddunajskiej tłomaczy się tem, że pragnie on utorować grunt konferencji lozańskiej, której powodzenie stanowić będzie o jego powodzeniu jako premjera. Mimo to, zdaniem dziennika, stara się on uniknąć wszystkiego, coby miało pozory wznowienia Entente cordiale; stąd pochodzi myśl konferencji czterech mocarstw. W każdym razie za projektem francuskim przemawiają względy gospodarcze, które każdy bezstronny człowiek musi uznać za odpowiadające potrzebom państw naddunajskich. Przeciwnikami francuskiego planu są: idee wszechniemieckie i włoska polityka prestige'u.

Anglja, podobnie jak Francja, pragnie pokoju i wolności wszystkich narodów. Różni się od Francji tylko tem, że chciałaby doprowadzić do uspokojenia centralnej Europy za jednomyślną zgodą wszystkich państw europejskich. To właśnie dążenie do jednomyślnych decyzyj mogłoby ją poróżnić z Francją.

The Daily Telegraph 5.IV. kor. dyplom., nawiązując do konferencji czterech mocarstw w Londynie, pisze, że w razie gdyby konferencja osiągnęła konkretne wyniki, wówczas zostanie państwom naddunajskim przesłany materjał, na którym będą one mogły budować nowy system ekonomiczny z uwzględnieniem interesów trzeciej strony, jaką są wielkie mocarstwa. Jednocześnie zarówno mocarstwa jak i Rada Ligi niezależnie będą pracowały nad najlepszemi środkami finansowego odrodzenia państw naddunajskich. Autor pisze, że podobno eksperci francuscy opracowali projekt pożyczek krótkoterminowych. Projekt ten obejmuje [illegible] międzynarodowe [illegible] niektórych z zainteresowanych państw. Jednakże równocześnie z tym projektem zostałaby wprowadzona ścisła międzynarodowa kontrola finansów tego państwa, któreby z niego korzystało.

The Daily Telegraph 5.IV. zamieszcza art. swego francuskiego kor., który pisze, że Tardieu opuścił Londyn w zdecydowanie pesymistycznym nastroju. Nie ukrywa on przed samym sobą faktu, że nie powzięto żadnych decyzyj (w ścisłem tego słowa znaczeniu), lecz — zdaniem jego — jest rzeczą niezmiernie ważną, że przy wymianie poglądów w sprawie naddunajskiej polityki przedstawiciele Francji i W. Brytanji uznali, iż poglądy te w [illegible] stopniu są zgodne. W końcu autor pisze, że rząd polski i czechosłowacki, [illegible] swoje interesy w związku ze sprawą naddunajską, zwróciły się z prośbą, by zostały dopuszczone do konferencji [illegible].

The Daily Telegraph 5.IV. pisze, że rozmowy Tardieu i Mac Donalda [illegible] były w [illegible] [illegible] Francuzi [illegible] czterech mocarstw — [illegible] Francji i W. Brytanji [illegible] w sprawie problematów europejskich.

Kor. dyplomatyczny dowiaduje się, że [illegible] konferencji czterech mocarstw.

The Morning Post 5.IV. zamieszcza obszerne sprawozdanie redaktorów „Temps" o polityce Francji i W. Brytanji. Politykę tę, ich zdaniem, trzeba się o

Reichspost 6.IV. zamieszcza na czele Nr. rozmowę z ks. kardynałem Hlondem, w której poruszono również sprawy polsko-niemieckie. Ks. kardynał Hlond podkreśla, że głównym wrogiem współpracy międzynarodowej, a nawet „szkodnikiem i przeszkadzaca" jest nienawiść socjalna i narodowa. Co się tyczy stosunków polsko-niemieckich, ks. kardynał widzi możliwość współpracy między temi dwoma krajami pomimo wielkiej rozbieżności poglądów na ważne zagadnienia.

POLSKA
A PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ I KONFERENCJA 4-CH MOCARSTW.

Deutsche Allg. Ztg. 8.IV. w koresp. z Warszawy pisze: „W polskich kołach rządowych coraz bardziej bierze górę świadomość konieczności wzięcia udziału z rozgrywce o wpływy na kraje naddunajskie. Początkowo przyjęto tutaj prawie bez zastrzeżeń z zapałem — przynajmniej w sferach urzędowych, plan Tardieu'go, ponieważ nie przywiązywano widocznie do niego żadnego praktycznego znaczenia. Jednak w ostatnich dniach, zdaje się, nastąpiła zupełna zmiana i można stwierdzić niezauważoną dotychczas nerwowość, która została jeszcze wzmocniona przez oświadczenia radykałów francuskich, podane przez prasę, a dotyczące przyszłego ukształtowania się przymierza polsko-francuskiego. Ponadto jest rzeczą znamienną, że min. Zaleski przyjął we wtorek przedstawicieli dyplomatycznych Bułgarji, Rumunji i Szwajcarji i rozmowy z nimi niewątpliwie miały związek z obradami londyńskiemi czterech państw. Równocześnie ambasador Skirmunt przedstawił rządowi angielskiemu żądania polskie. Polska prasa rządowa również odrazu skierowała w inny tor. Półoficjalna „Gazeta Polska" m. p. pisze w art. wst.: „Zamiast najpierw wysłuchać tych, którzy są bezpośrednio zainteresowani, rozpoczęto rokowania w Londynie bez ich udziału. Przypomina to ciężko chorego pacjenta, który już nie ma nic do powiedzenia". Wprawdzie Polacy początkowo sądzili, że tak czy inaczej uda się wziąć udział w rokowaniach. Skoro jednak ta nadzieja zawiodła, odrzucają projekt francuskiego sprzymierzeńca jako niecelowy. Narazie znowu opozycja przypomina o linji polityki polskiej zagranicznej i wzywa min. Zaleskiego do szybkiego działania. Nikt tylko nie wie w którą stronę skierować to działanie."

Berliner Tageblatt 7.IV. w koresp. z Warszawy p. t. „Polen fühlt sich ausgeschaltet" że polska prasa wyraża obawy, iż w naradach nad zagadnieniem naddunajskiem mogą być pominięte interesy Polski związanej z państwami naddunajskiemi [illegible] swego obrotu handlowego. Polaków niepokoi szczególnie to, że nie zostali zaliczeni ani do grupy państw, które potrzebują pomocy, ani do mocarstw, które mają szczególne interesy nad Dunajem.

Le Matin 6.IV. w art. H. Korabel twierdzi, że ważnem jest, iż dla odbudowy gospodarczej Europy centralnej nie może wystarczać pomoc poszczególnych państw, lecz niezbędna jest współpraca mocarstw. Ta akcja ratunkowa przedstawia się jako [illegible] traktatów. W pierwszym wypadku potrzebny jest udział Niemiec i Włoch, a w drugim udział Francji i Anglji. Z powyższego wynika, że współpraca czterech mocarstw powinna opierać się na zasadach gospodarczych z zupełnem pominięciem względów politycznych.

pierać jedynie na przyjaźni obydwuch narodów. Twierdzą oni, że zarzuty, czynione Francji zarówno co do jej polityki wobec Niemiec jak i W.Brytanji, jak i co do jej zachłanności i egoizmu są bezpodstawne. Zarzutom tym zaprzeczają fakty.

The Morning Post 5.IV w art. wst., omawiającym oświadczenie redaktorów „Temps", wskazuje na konieczność współpracy Anglji i Francji dla dobra całego świata.

Corriere della Sera 5.IV, w art. wst., podkreślającym wielkie znaczenie dla Włoch konferencji londyńskiej, pisze m. inn.: Po wojnie powstały na miejscu sztucznej monarchji mozaikowej Habsburgów nowe państwa, których dążenia jeszcze nie są określone. Włochy, jako wielkie mocarstwo, są przedewszystkiem powołane do wskazania państwom naddunajskim nowych dróg. Włochy interesują się wszelkiemi dyskusjami, dotyczącemi federacji naddunajskiej; Włochy dążą nie do protektoratów, osłoniętych pomocą finansową, ale do umożliwienia wszystkim państwom naddunajskim wybrnięcia z kryzysu gospodarczego. Propozycję Tardieu przyjęły Włochy przychylnie, ponieważ zależy im na ulżeniu gospodarczem krajom naddunajskim, a w szczególności Austrji i Węgrom. Projekt francuski wywołał zastrzeżenia, nawet wśród niektórych państw naddunajskich, ponadto zaś niezadowolenie w Niemczech i — zaniepokojenie w Anglji. Projekt nie jest pozbawiony zabarwienia politycznego. To jest jego słabą stroną. Ulżenie Austrji i Węgrom przez stworzenie unji celnej oznaczałoby podporządkowanie tych dwu państw, jako mniejszości, państwom pozostałym i zachwianie ich samodzielnością. Ten niepokojący czynnik polityczny winien być usunięty dla zapewnienia równowagi międzynarodowej i zaufania. Dla tego również celu trzeba do federacji włączyć Bułgarję, również potrzebującą pomocy.

La Tribuna 5.IV w koresp. z Paryża twierdzi, że prasa francuska wytwarza sztuczne zadowolenie z rzekomego dojścia do porozumienia między Anglją a Francją, pomimo, że Anglja zachowuje chłód i dała kilkakrotnie do zrozumienia, że nie dąży do porozumienia dwu państw lecz do przyjaźni z innemi państwami.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 6.IV, zamieszcza obsz. przychylną recenzję o ostatnio wydanej przez J. Urbszysa książce p. t. „Materjały do dyplomatycznej historji sporu wileńskiego". Dziennik zwraca uwagę, że autor pracę swoją napisał w duchu zupełnej bezstronności, nie dając się powodować uczuciu patrjotycznemu; wszystkie swoje wnioski Urbszys czyni tylko na podstawie posiadanych dokumentów. Na szczególną uwagę zasługuje — zdaniem dziennika — skonstatowanie przez autora, że akcja dyplomacji polskiej w latach 1918 — 1921 była logicznem następstwem podstawowego stanowiska Polski, które nawet dzisiaj nie zmieniło się w niczem w zasadniczych linjach. Według Urbszysa, dążeniem Polski zawsze było współżycie z Litwą na podstawie unji, czy też federacji, podczas gdy Litwini żądali niepodległego państwa litewskiego ze stolicą w Wilnię. W końcu dziennik zwraca uwagę na to, że książka Urbszysa jest pierwszem dziełem litewskiem, które przedstawia zarówno niedopuszczalne braki i błędy dotychczasowej walki dyplomacji litewskiej o Wilno, jak i rzetelne wysiłki narodu litewskiego w tej walce o stolicę.

Lietuvos Aidas 6.IV, zamieszcza czwartą z kolei (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 78) koresp. Mariusa o wrażeniach z jego ostatniego pobytu w Wileńszczyźnie. W koresp. tej Marius zajmuje się kulturalnem życiem mniejszości litewskiej, podkreślając, że wileńscy działacze litewscy muszą—w związku z brakiem środków materjalnych oraz nieprzychylnem stanowiskiem władz polskich — zwalczać wiele przeszkód w swej pracy nad uświadomianiem narodowem Litwinów. Trudności, napotykane w litewskiej pracy oświatowej, płyną — według Mariusa — stąd jeszcze, że Litwini wileńscy, aczkolwiek nie ukrywają swego przekonania co do słusznych praw Litwy do Wilna, to jednak w obecnem położeniu nie mogą być rewolucjonistami i muszą pracować w ciasnych jedynie ramach, by nie być oskarżonymi o nielojalność wobec Państwa Polskiego. W dalszym ciągu Marius pisze wiele o dążeniach wileńskiego kuratorjum szkolnego do spolonizowania mniejszości litewskiej, a to przez wprowadzenie w szkołach mniejszościowych obowiązkowego nauczania w języku polskim historji i geografji polskiej, literatury polskiej i nauki o Polsce, dalej przez założenie w szkołach mniejszościowych teatrów szkolnych, w których są grane w języku polskim sztuki autorów polskich i wreszcie przez tworzenie polskich czytelni i szkół w tych miejscowościach, gdzie istnieją szkoły litewskie, borykające się z brakiem środków.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PROCES STERNA I WASILJEWA. MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 7.IV, piszą: Proces Sterna ujawnił, że wroga ZSRR działalność wojskowych kół polskich i białogwardyjskich nie ustaje. Sąd ustalił bezpośredni związek między zamachem na Twardowsky'ego i organizacją terorystyczną, otrzymującą dyrektywy z zagranicy i działającą na terenie ZSRR. od r. 1928. Nie zmieniły się cele, środki, ani metody walki wrogów ZSRR. W d. c. pismo grozi, iż przeciwników ZSRR. nie ominie kara.

Prawda 7.IV w tonie, silącym się na złośliwość, również ostro występuje przeciwko Polsce w związku z procesem Sterna i Wasiljewa.

The Manchester Guardian 5.IV, w kor. z Moskwy p. t. „Zamach na dyplomatę. Stosunki z Polską" zamieszcza wiadomość o rozpoczęciu się procesu w Moskwie. Autor streszczając akt oskarżenia pisze, że sprawa ta „dotyczy bezpośrednio stosunków Sowietów z Polską".

Deutsche Tageszeitung 7.IV, pisze z powodu wyroku moskiewskiego, że należy z uznaniem wyrazić się o pośpiechu, z jakim władze sowieckie starały się wyjaśnić zamach i ukarać winnych „ciężkiej zbrodni". Pozostała jednak otwartą sprawa, czy terorystyczna grupa, istniejąca w Polsce, działała z własnej woli, czy też korzystała ze środków rządowych, a wówczas byłaby to sprawa wielkiego politycznego znaczenia, po-

nieważ zmierzałaby do zakłócenia stosunków sowiecko - niemieckich. Przez szybkie przeprowadzenie procesu władze sowieckie udowodniły, że im zależy na utrzymaniu dobrych stosunków z Niemcami.

Vossische Ztg. 7.IV, w koresp. z Warszawy pisze, że tutaj wywołało pewne zdumienie i zaprzeczenie to, iż w Moskwie łączą nazwisko Lubarskiego z zamachem Sterna. Nie uważają tutaj za rzecz możliwą, aby emigrant rosyjski w obecnych stosunkach polskich mógł być równocześnie członkiem patrji socjalistycznej i urzędnikiem dyplomatycznym rządu Piłsudskiego; takie łączenie funkcyj widocznie jest potrzebne propagandzie sowieckiej do wewnętrzno-krajowego użytku. Dziennik zaznacza, że w rzeczywistości Lubarski nigdy nie należał do P. P. S., ani nie był urzędnikiem polskiego ministerstwa spraw zagr., lecz tylko przez pewien czas był zatrudniony w Pol. Monopolu Tytoniowym.

Kölnishe Ztg. 6.IV podaje obszerne sprawozdanie z procesu Sterna i Wasiljewa, przyczem zaznacza, że Polska żąda zupełnie jawnego prowadzenia rozprawy.

Dziennik nadmienia, że równocześnie w Warszawie odbywa się proces inż. Staniszewskiego, oskarżonego o szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosji.

Vorwärts 7.IV, pisze z powodu wyroku moskiewskiego, że jakkolwiek dziennik ten nie chciałby występować w obronie rządu Piłsudskiego, to objektywnie musi stwierdzić, że „ nie ma ani cienia dowodu na to, aby w zamachu miał rząd polski jakikolwiek udział". Z drugiej zaś strony jest faktem niezaprzeczonym, że polityczne procesy w Rosji nie mają na celu wyświetlania prawdy, a służą do określonych celów politycznych.

Der Abend 6.IV, informuje o przebiegu procesu moskiewskiego i pisze, że łączenie Lubarskiego ze sprawą zamachu Sterna zdaje się jest „tylko pompatycznym szwindlem agitacyjnym".

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA. KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Izwiestja 6.IV, w obsz. art. Karola Radka omawiają dotychczasowe wyniki prac genewskiej konferencji rozbrojeniowej. Autor stwierdza że pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej ujawnił, że żadne państwo kapitalistyczne nie chce rozbrojenia zasadniczego i że częściowa redukcja zbrojeń byłaby możliwa jedynie pod pewnemi warunkami politycznemi. Sytuacja międzynarodowa jednakowoż w ostatnim czasie układa się w ten sposób, że raczej zachęca do zwiększenia zbrojeń, nie do ich zmniejszenia. Podczas gdy w Genewie obraduje konferencja rozbrojeniowa, w świecie kapitalistycznym toczy się zacięta walka pomiędzy poszczególnemi mocarstwami o rynki światowe. Wyrazem tej walki jest wprowadzenie w Anglji systemu protekcyjnego, jak również lansowanie projektu Tardieu o federacji naddunajskiej. Ponieważ nie należy oczekiwać nawet częściowego rozwiązania zagadnienia reparacyj w Lozannie, Francja nie poczyni żadnych ustępstw na rzecz niemieckiej tezy zbrojeniowej, t. znaczy w żadnym wypadku nie przyzna Niemcom prawa równości zbrojeń. Dopóki Stany Zjednoczone nie zgodzą się na wstrzymanie należności tytułem długów wojennych państw sprzymierzonych, Francja nie zgodzi się na żadne ustępstwo w zagadnieniu reparacyj. Pociągnie to za sobą całkowite bankructwo konferencji rozbrojeniowej. Sytuacja więc w Europie środkowej nie sprzyja redukcji zbrojeń. Drugim momentem zachęcającym do zwiększenia zbrojeń jest niepewny stan stosunków między mocarstwami kapitalistycznemi a ZSRR. Aczkolwiek kampanja przeciwsowiecka zarówno w St. Zjednoczonych, jak i w Europie zmniejszyła się, nie zmienia to jednak faktu, że parafowane pakty o nieagresji nie zostały ratyfikowane przez Francję i Polskę, że Rumunja zupełnie zerwała rokowania o zawarcie paktu i że Japonja wogóle nie ujawnia skłonności do podpisania takiego paktu. Paryż i Warszawa w ten sposób nie chcą przyjąć zobowiązań pokojowych. Fakt ten w związku z wydarzeniami na Dalekim Wschodzie może być uważany za symptomat bardzo alarmujący.

LITWA A NIEMCY. SPRAWA KŁAJPEDY.

Prasa litewska z 6.IV zamieszcza streszczenie artykułu krakowskiego „Czasu" o szpiegu Bekerze, aresztowanym przez władzie litewskie w porcie kłajpedzkim. Prasa litewska podkreśla uwagę dziennika polskiego, że trudno jest mówić o polepszeniu się sytuacji w Kłajpedzie i w Gdańsku dopóty, dopóki na terenie tych miast będą działali agenci Berlina—oraz zaznacza zadowolenie „Czasu" z powodu nieprzejednanego stanowiska gub. Merkysa w stosunku do Niemiec.

Trimitas 2.IV, (organ szaulisów") w art. p. n. „Znaczenie sprawy kłajpedzkiej w polityce międzynarodowej", podkreślającym, że ataki Niemiec na Litwę z powodu Kłajpedy są podyktowane ich dążeniem do uczynienia pierwszego wyłomu w traktacie wersalskim, pisze m. inn.: „Gdy zatem Rzesza niemiecka kołacze skargami w sprawie kłajpedzkiej do wrót Ligi Nar., mocarstwa, mimo pozorów przychylności i uprzejmości, muszą zachować wielką ostrożność, gdyż jasnem jest, że po uzyskaniu jednego ustępstwa Niemcy sięgną po dalsze. To też idąc niby na ustępstwa, państwa sygnatarjusze przystaną zapewne na żądane przez Niemcy przekazanie sprawy kłajpedzkiej Trybunałowi Haskiemu, co nie czyni żadnej różnicy ani im, ani Litwie".

Socialdemokratas 5.IV, w art. wst., informująo obecnym stanie sprawy kłajpedzkiej, zauważa, że Litwa jest w przededniu gorącej przeprawy z Niemcami, które do ostatniego tchu będą broniły swego stanowiska. Dziennik zaznacza, że walka ta będzie tembardziej zacięta, gdyż również i Litwa będzie nieprzejednana w obronie Kłajpedy; własnego bowiem dostępu do morza nie zastąpi gwarantowany traktatami udział w korzystaniu z obcych portów. Według dziennika, ostateczne zwycięstwo w walce tej, która rozegra się pod okiem wielkich mocarstw między Litwą a Niemcami, będzie udziałem tej strony, za którą opowie się ludność kraju kłajpedzkiego. Dla Litwy poparcie — zwłaszcza dobrowolne — jej stanowiska przez ludność kłajpedzką będzie miało doniosłe znaczenie, gdyż ono tylko zapewni jej niezbędną odporność w walce z potężnym przeciwnikiem. Dla tego zaś, by gospodarcza, a jednocześnie i wszelka inna współpraca obu części kraju — Litwy Wielkiej i Litwy Małej — rozwijała się pomyślnie i naturalnie — niezbędnem jest minimalne bodaj zaufanie wzajemne. Kraj więc Kłajpedzki musi mieć pewność, że jego autonomja i jego ustrój, oparty na demokratycznych podstawach, zostaną przez rząd litewski uszanowane.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.